

Szymańscy-Grzybiak

Ród Szymańskich - Grzybiaków

Korzenie obu rodów sięgają Wielkopolski, stąd wywodzą się dziadkowie Władysław i Józef Szymańscy oraz Mieczysława i Szczepan Grzybiakowie. Ci ostatni do końca wierni pozostali Wielkopolsce. Ród Szymańskich przyjechał do Gdyni na początku lat 30 minionego stulecia i zamieszkał w Orłowie, kolejno przy ul. Architektów, Akacjowej i Wierszowej. Władysław i Józef Szymańscy mieli siedmioro dzieci- synów: Franciszka, Stefana, Władysława oraz córki: Martę, Janinę, Irenę i Bożenę. Senior rodu - Józef Szymański był kupcem. Urodą, sposobem bycia przypominał Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, dzięki charakterystycznej bródce i wąsom, stąd też wzięła się jedna z anegdotycznych rodzinnych. Zdarzało się, że mylono go z głową państwa. Gdy w sezonie spacerował po orłowskich plantach słyszał komentarze " o Prezydent spędza wakacje w Orłowie!".

Do wybuchu II wojny światowej Józef Szymański prowadził sklep "Alfa", przy Al. Zwycięstwa (oczywiście w Orłowie). Można było zaopatrzyć się w nim w trafikę, upominki i artykuły papiernicze. Jednym ze stałych zaopatrzeniowców był najstarszy syn- Franciszek, przywający jako ochmistrz na legendarnym "Stefanie Batorym".

W sklepie oprócz córek bywał sympatyczny pupil całej rodziny- jamnik Okey, który jak twierdził jego pan właściwie nie zasługiwał na imię, bo rzadko na nie reagował. Był wyjątkowym indywidualistą, chadzącym własnymi ścieżkami. Wychodził kiedy chciał. Wpadał do domu na obiad i kakao, które ubóstwiał i wracał kiedy chciał.

Wspomniany sklep "Alfa" różnił się od innych urządzeniem i wyposażeniem, przypominał dzisiejsze sklepy kolonialne. Swoisty klimat i nastrój stwarzały autentyczne meble gdańskie. Zawierucha wojenna, związane z nią ludzkie dramaty nie ominęły również rodziny Szymańskich. Lekcje patriotyzmu wyniesione z domu i silnie zakorzenione od pokoleń sprawiły, że sugestie podpisania tzw. listy VD (Volkelisty) za cenę pozostania w Gdyni spotkały się z kategoryczną odmową. Józef Szymański wciąż wracał do wspomnień z okresu I wojny światowej, kiedy to jako żołnierz został ranny w bitwie pod Verdun. Z wrażeń, siedząc na koniu

połknął palące się cygaro, a miało to miejsce w Matkę Boską Zielną 15 sierpnia.

Obaj synowie w czasie działań wojennych byli poza granicami kraju - Stefan walczył na wielu frontach u boku Armii Andersa, także pod Monte Cassino, Franciszek popłynął w rejs do Ameryki, tam też zastała go wojna. Nie zdawał sobie sprawy, że potrwa ona kilka lat i zwyczajny rejs zamieni się w wieczną emigrację.

Reszta rodziny - rodzice i córki za karę musieli opuścić pas nadmorski i udać się do miejsca poprzedniego pobytu, czyli do Poznania.

Zdołali zabrać ze sobą jedynie podręczny bagaż, pozostały dobytek, w tym sklep i jego urządzenie padły łupem szabrowników. Trzeba też było pożegnać się z ukochanym Okeyem, który podobno zakończył żywot z tęsknoty pod drzwiami opuszczonego mieszkania, przy Wierzbowej.

Po wojnie wracają do Orłowa: Władysław, Józef, Janina, Marta, Irena i Stefan. Bożena powróci z mężem i synem w 1953r. z Wrocławia.

Obie córki Irena i Bożena podejmują pracę w Urzędzie Miejskim w Gdyni.

Marta jest polonistką w Szkole Podstawowej nr 1 w Gdyni. Syn Stefan zostaje zatrudniony w Dalmorze, córka Janina pracuje w Stoczni Gdańskiej (wówczas im. Lenina). Mąż Bożeny, Stanisław wcześniej studiujący prawo na Uniwersytecie w Poznaniu zostaje zaangażowany w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku.

Drugie pokolenie gdynian to Alicja i Marek - dzieci Bożeny i Stanisława Grzybiaków.

Marek urodzony we Wrocławiu wszystkie szczeble edukacji zdobywa na Wybrzeżu w Gdyni kończy Szkołę Podstawową nr 8, przez pierwsze lata mieszcząc się w dawnym budynku szkoły państwa Zegarskich, następnie kończy I LO im. Bolesława Bieruta w Orłowie. Studiuje na wydziale lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku, tutaj też uzyskuje kolejno wszystkie stopnie i tytuły naukowe do profesora "belwederskiego" włącznie. Z uczelnią tą związany jest przez cały czas od ukończenia studiów. Jest lekarzem neurologiem, anatomem, przyrodnikiem i miłośnikiem sztuki, stąd m.in. wykłady z anatomii w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, "lekcje anatomii" w Radio Gdańsk. Jest promotorem

wielu doktoratów i autorem kilkadziesiątu publikacji z zakresu medycyny i sztuki. Sprawował również funkcje we władzach uczelni będąc prodziekanem i prorektorem. Jest członkiem wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych.

Córka Alicja to gdynianka z "krwi i kości". Urodziła się w domu przy ul. Wierzbowej. Poród odbierała położna pani Banasskiewiczowa, dzięki której światło ujrzało kilka pokoleń orłowian.

Podobnie jak brat kończy Szkołę P. podstawową nr 3, ale już w nowym budynku przy ul. Orłowskiej. Idąc śladem brata wybiera ILO i. Bolesława Bieruta. Po maturze kontynuuje naukę na Uniwersytecie Gdańskim, uzyskując tytuł magistra filologii polskiej. Od początku swoje życie zawodowe wiąże z dziennikarstwem, pracując kolejno w prasie centralnej "Kurier Polski", "Tygodnik Demokratyczny", "Ilustrowany Kurier Polski", prasie lokalnej: "Gazeta Gdańska", "Głos Wybrzeża", "Kurier Gdyni", "Wiadomości Gdynskie", współpracuje także z Radiem Gdańsk.

Drugą pasją obok dziennikarstwa była i jest promocja oraz animacja kultury - radna Rady Miasta Gdyni, przewodnicząca komisji kultury, członek Rady Museum Miasta Gdyni, współtworzyła podobnie jak jej brat Towarzystwo Przejajaciół Orłowa. Była jedną z założycielek Stowarzyszenia Promocji Artystów Wybrzeża "ERA-ART", którego jest prezesem.

Opublikowano:

05.09.2006 00:00

Autor:

Lidia Rumel-Czarnowska

Źródło: <https://www.gdynia.pl/o-gdyni/ksiega-gdynian,3577/szymanscy-grzybiak,370180>